

Google rozpozna Cię po twarzy

1 marca 2011

Technologię, która porównuje zdjęcie twarzy z danymi z serwisów społecznościowych, chce opatentować Google. Jeśli wynalazek zostanie wprowadzony do oferty Google, to inwigilacja (i ta prywatna, i rządowa) będzie mogła przybrać nowe, pełniejsze kształty.

Google ma już ciekawe osiągnięcia w obszarze wyszukiwania wizualnego. W roku 2009 firma przedstawiła technologie Goggles, dzięki której można np. sfotografować budynek lub znany obraz i czegoś się o nim dowiedzieć. Potem technologię wzbogacono o rozpoznawanie tekstu, co pozwoliło na stworzenie przenośnego automatycznego tłumacza.

A gdyby tak dodać do tego rozpoznawanie twarzy? Google już wpadła na ten pomysł i chce go opatentować. Dowód na to można znaleźć w dokumencie na stronie WIPO (Światowej Organizacji Własności Intelektualnej).

Z dokumentu wynika, że Google chce opatentować system, który po otrzymaniu zapytania wizualnego z jednym lub więcej obrazem twarzy identyfikuje obrazy potencjalnie zgodne z danym obrazem. System ma pobierać dane odnoszące się do zidentyfikowanych osób „z wielu aplikacji, takich jak aplikacje komunikacyjne, społecznościowe, kalendarze i aplikacje do współpracy”.

We wniosku o przyznanie patentu wspomniano o środkach, jakie mają zapewnić prywatność. Jednym z nich jest wysłanie do osoby zidentyfikowanej zapytania o to, czy dany obraz może być wynikiem wyszukiwania podawanym innym osobom z danej sieci społecznościowej.

Oczywiście to tylko patent, który nie musi być zrealizowany w żadnym produkcie. Warto to podkreślić, choć trudno nie myśleć o tym, co będzie, jeśli pomysł doczeka się realizacji.

Nie byłoby miło, gdyby każda osoba ze smartfonem mogła pozyskać dane innej osoby, po prostu ją fotografując. To jednak nie jest najgorsze. Darlene Storm na łamach Computerworld zauważa, że rządy dyktatorów już teraz korzystają ze zdjęć w serwisach społecznościowych, aby identyfikować uczestników protestów. Dodatkową pomocą w inwigilacji mogą być serwisy takie, jak Facebook, które zachęcają do podawania prawdziwego nazwiska. Jeśli do tego wszystkiego dodamy rozpoznawanie twarzy, to z pewnością nie stworzymy warunków ułatwiających zachowanie anonimowości.

Najbardziej niepokojące w technologii Google wydają się dwie rzeczy. Po pierwsze, jej opracowanie wydaje się wysoce prawdopodobne. Technologie wyszukiwania już teraz orientują się na serwisy społecznościowe. Rozpoznawanie twarzy i chmurowe przetwarzanie wizualnych danych ze smartfonów też nie jest absolutną nowością.

Po drugie, nie wystarczy powiedzieć, że „trzeba dbać o swoją prywatność”. Nasze zdjęcie może trafić do sieci, nawet jeśli tego nie chcemy. Oznaczyć nas na tym zdjęciu może ktoś, kogo ledwo znamy. Kiedy wszyscy podglądają wszystkich, nie istnieje coś takiego, jak kontrola nad prywatnością.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: WIPO, Computerworld

Źródło: [Dziennik Internautów](#)